

KS. JOZEF PASTUSZKA

KONCEPCJA CZŁOWIEKA
W UCHWAŁACH SOBORU WATYKAŃSKIEGO II
(KONSTYTUCJA O KOŚCIELE W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM)
NA TLE WSPÓŁCZESNYCH HUMANIZMÓW

Problem człowieka jest najważniejszym zagadnieniem współczesnej umysłowości i jego rozwiązanie decyduje o ukształtowaniu poglądu na świat i życie. Podczas gdy filozoficzna myśl grecka była raczej kosmologiczna, bo człowieka uważała za część świata i te same stosowała doń kryteria, gdy średniowiecze patrzyło na świat i na człowieka jako na refleks Boga, ujmując rzeczywistość teocentrycznie, to człowiek nowoczesny patrzy na nią przede wszystkim pod kątem antropologicznym i na nią przenosi nawet prawa psychologiczne, psychologizując nauki i życie. Kim jest człowiek, jaka jest jego racja istnienia, jakie przeznaczenie na ziemi, jaki sens mają pragnienia, które się wciąż w nim rodzą i skłaniają go do ciągłej aktywności, czym są te niepokoje metafizyczne, jakie go nurtują? Każda całościowa, usystematyzowana próba odpowiedzi na te pytania jest już humanizmem.

Humanizm nowoczesny poza nazwą niewiele wspólnego posiada z humanizmem historycznym, który oznaczał zwrot ku studiom kultury antycznej, łacińskiej i greckiej, umiłowanie starożytności, kult klasycyzmu. Humanizm nowoczesny posiada wyraźne oblicze filozoficzne¹.

Niełatwo jest dokonać podziału współczesnych kierunków humanistycznych. De Lubac utrzymuje, że każdy humanizm jest ateistyczny,

¹ „Humanizm” (łac. „humanus” — ludzki), nazwa wprowadzona w XIX w. (w 1886 r. w dziele Pierre de Nolhaca *L'Histoire de l'humanisme italien*), oznaczał pierwotnie prąd umysłowy, który polegał na odrodzeniu znajomości języków i literatury klasycznej, a humanistami nazywano ludzi podejmujących studia w tym kierunku (por. F. Charmot, *L'Humanisme et l'Humain*, Paris 1934, s. 11; B. Suchodolski, *Humanizm*, *Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. IV, s. 765). Humanizm nowoczesny tak określa Lalande: „Une conception générale de la vie (politique, économique, éthique) fondée sur la croyance au salut de l'homme par les seules forces humaines” (*Dictionnaire technique et critique de la philosophie*, Paris 1956⁸, s. 423).

ponieważ za najwyższą wartość uważa człowieka, a odrzuca istnienie świata duchowego i neguje Boga. Maritain uznaje także istnienie humanizmu chrześcijańskiego, a Rahner idzie jeszcze dalej głosząc, że prawdziwy radykalny humanizm przyniosło dopiero chrześcijaństwo przez „dobrą nowinę” o Bogu-Człowieku².

Chyba najwłaściwszy, choć zawężony tylko do dziedziny światopoglądowo-religijnej, podział humanizmów podał papież Paweł VI, mówiąc na soborze o dwóch typach humanizmu — o humanizmie chrześcijańskim oraz o humanizmie laickim, świeckim³. Oba te humanizmy dają swoistą koncepcję człowieka, inaczej tłumaczą jego naturę i jego przeznaczenie życiowe. Humanizm chrześcijański znalazł pełne sformułowanie w uchwałach Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza w konstytucji duszpasterskiej *O Kościele w świecie współczesnym* z 7 XII 1965 r., zaczynającej się od słów „Gaudium et spes”.

A. KONCEPCJA CZŁOWIEKA SWIECKICH HUMANIZMÓW ARELIGIJNYCH

Najbardziej typowymi współczesnymi humanizmami świeckimi są: racjonalizm, psychologia głębinowa, egzystencjalizm i humanizm marksistowski.

² Henri de Lubac, *Le drame de l'humanisme athée*, Paris 1945³. Jakub Maritain głosi potrzebę humanizmu integralnego, który pojmuje jako „dążenie do realizacji społeczno-doczesnej tej troski ewangelicznej człowieka, która nie może istnieć w sferze duchowej jedynie, ale winna się wcielić, oraz ideału wspólnoty braterskiej”. Żąda on od ludzi, by się poświęcali nie dynamicie lub imperializmowi rasy albo narodu, lecz lepszemu życiu braci, dobru konkretnemu społeczności osób ludzkich, pokornej prawdzie wprowadzania przyjaźni braterskiej w ład społeczny i w struktury życia społecznego — za cenę trudnego wysiłku oraz pewnego ubóstwa (*Humanizm integralny*, tł. polskie, Londyn 1960, s. 13; por. K. Rahner, *Christlicher Humanismus*, „Orientierung”, 1966, s. 117). Podobnie w okresie przedwojennym wiązał humanizm z chrześcijaństwem, jako środek samodoskonalenia człowieka, E. Masure (*L'Humanisme chrétien*, Paris 1937⁴, s. 187).

³ „Humanitatis illud laicum atque profanum studium, immani qua est magnitudine, tandem aliquando prodiit, idemque ad certamen, ut ita dicamus, Concilium lacescivit. Religio, id est cultus Dei, qui homofieri voluit, atque religio — talis enim est aestimanda — id est cultus hominis qui fieri vult Deus, inter se congressae sunt” (*Homilia ad Patres Conciliares habita a summo Pontifice...*, AAS, 58 (1966), nr 1, s. 56). Pewnej analogii można by się doszukiwać w prądach filozofii greckiej, gdzie również wystąpiły dwie przeciwstawne koncepcje człowieka: hasłu Protagorasa, że „człowiek jest miarą wszechrzeczy”, przeciwstawił Platon zasadę, iż „Bóg jest miarą wszechrzeczy”. Wypowiada się ze stanowiska „lewicowego katolicyzmu” Leon Brodowski (*Spotkanie humanizmów*, Warszawa 1965).

I. RACJONALIZM

Racjonalizm głoszony dawniej przez Kartezjusza, Kanta, Comte'a, a dziś przez scjentyzm, neoidealizm i neopozytywizm — upatruje istotę człowieka w myśleniu, które pojmowane jest jako substancja myśląca (kartezjańskie „cogito, ergo sum”) lub jako bezpodmiotowa funkcja poznawcza, przenikająca człowieka albo nawet cały wszechświat (panlogizm).

Inne przeżycia psychiczne, jak wola, uczucia, są albo sprowadzane do myślenia jako swoiste formy świadomości, albo kwalifikowane jako pochodne formy procesów cielesnych. Człowiek winien oprzeć się na doświadczeniu i rozumie, a bronić się przed irracjonalizmem i sentymentalizmem. Nauka — twór rozumu ludzkiego — pozwala opanować przyrodę i naturę ludzką, a wyzwala człowieka z niewoli popędów i uczuć oraz wyrabia zmysł krytyczny.

Świat pozaludzki nie jest rzeczywistością, lecz wytworem myśli człowieka, systemem relacji pomiędzy ideami, zespołem sądów podmiotowych. Tak samo dusza ludzka nie jest bytem przedmiotowym ani substancją — jest identyczna z myśleniem, a przejawia się przez ustawiczne tworzenie wartości poznawczych. Również najwyższe wartości życiowe człowieka, jak religia, moralność, są tylko podmiotowymi wytworami ludzkiej świadomości.

Bóg nie jest osobą ani nie posiada świadomości swego istnienia. Jest On ideałem, ku jakiemu człowiek zmierza, jest jednością funkcji duchowych człowieka, imperatywem moralnym i uosobieniem pędu życiowego, który człowieka pcha ku udoskonaleniu.

Racjonalizm nazywany jest humanizmem, ponieważ człowieka czyni najwyższą wartością i źródłem wszelkiej rzeczywistości, a zarazem najwyższą miarą wszystkich wartości ⁴.

II. HUMANIZM PSYCHOLOGII GŁĘBINOWEJ

Psychologia głębinowa, występując dziś w kilku postaciach, pozostała najbardziej typowa w źródłowej postaci, w tzw. psychoanalizie

⁴ Obszerny wykład humanizmu racjonalistycznego (z uwzględnieniem L. Brunshvica) podał A. Etcheverry SJ (*Le Conflit actuel des humanismes*, Paris 1955, s. 14—44; por. także: J. Pastuska, *Filozofia współczesna*, Lublin 1936, t. II, s. 10—83).

Freuda. Głosi ona, iż istota człowieka leży w popędach nieświadomych, które choć wywodzą się z ciała i mają genezę materialną, rządzą się innymi prawami niż materia nieożywiona. Świadomość jest tylko drobnym wycinkiem psychiki ludzkiej, która w pełni wypowiada się dopiero w podświadomości.

Człowiek jest istotą złożoną, która sama siebie nie zna, gdyż jej najgłębsze dążenia, jej podstawowe instynkty są przytłumiane i spychane przez sądy rozumowe, przez nakazy społeczne. Te zepchnięte do podświadomości przeżycia dążą jednak do wydobycia się na jaw, posługując się nawet podstępem. Podobnie skomplikowany jest odpór świadomości, która stosuje różne zabiegi i nie cofa się przed kłamstwem, byle nie dopuścić do ujawnienia się przeżyć zepchniętych do podświadomości.

Na tym tle powstaje w człowieku bolesny, nieraz tragiczny konflikt pomiędzy dwiema antagonistycznymi siłami. Aby go usunąć, należy sięgnąć do tajników podświadomości i dopomóc zepchniętym przeżyciom do wydobycia się, co jednak nie jest łatwe, zważywszy na szeroki zakres uprawnień tzw. cenzury w naszym życiu psychicznym. Ich wydobyć jest ważne również dlatego, że na tej drodze można zrozumieć takie przejawy ducha ludzkiego, jak literatura, sztuka, a nawet religia, będące właściwie uwzniośleniem popędów płciowych. Bóg jest idealizacją potrzeby pomocy i uczucia lęku dziecka, a religia kultuwuje w człowieku poczucie winy, rozwija narcyzm kosztem twórczej pracy⁵.

III. HUMANIZM EGZYSTENCJALNY

Egzystencjalizm (Heidegger, Sartre, Jaspers) wyrósł z ducha protestu przeciwko racjonalizmowi i neoidealizmowi, gdy głosi, że świat jest niepoznawalny na drodze rozumowej, niewyraźny przy pomocy pojęć logicznych, ale odczuwalny w nastrojach ludzkich i popędach irracjonalnych.

Zasadniczym tematem egzystencjalizmu jest człowiek, ale nie ten abstrakcyjny, zrationalizowany, lecz konkretny, jednostkowy, przeżywający różne uczucia i dążenia, świadomy swego zaangażowania w każdorazową sytuację, wolny w swym działaniu i odpowiedzialny za swe postępowanie. Takiego człowieka nie da się zdefiniować ani ująć w system logiczny.

⁵ Por. Z. Freud, *Wykłady o psychoanalizie*, tł. z niem., Warszawa 1958; A. Adler, *Znajomość człowieka. Charakter*, Lwów 1930; tenże, *Psychologia indywidualna w wychowaniu*, Lwów 1934; J. Pastuszka, *Psychologia głębi*, „Roczniki Filozoficzne”, IX (1961), z. 4, s. 31—53; tenże, *Koncepcja człowieka w psychoanalizie Freuda*, „Studia Philosophiae Christianae”, 1967, s. 73—84.

Człowiek konkretny, zjawiskowy jest zespolony ze światem i posługuje się nim jako narzędziem. Człowiek przeżywa w sobie irracjonalny pęd do działania, które przedstawia się jako czyn wolny. Do natury świadomości ludzkiej należy właśnie działanie, zdobywanie, bogacenie, usuwanie nicości. To pragnienie zdobywania i rozszerzania idzie w nieskończoność i dlatego człowiek pragnie być Bogiem.

Działając w świecie, człowiek przeżywa ciągły lęk, bo zawsze czuje się zagrożony przez siły świata, a sam spotyka się z nieufnością i wrogością ze strony ludzi, co powoduje, że przeżywa ciągły lęk, troskę i niepokój oraz zawsze go męczy powszedniość i pospolitość rzeczy. A on sam jest istotą zmienną, kapryśną, która nigdy nie dochodzi do zgody z sobą. Przeciwnie owym nastrojom człowiek musi się bronić w ten sposób, że wciąż winien się angażować, wciąż na nowo wkraczać w świat i tam działać, nie krępując się żadnymi ograniczeniami. Wolność stwarza wokół człowieka klimat ryzyka i przygody. Działanie daje zapomnienie i gruntuje egzystencję ludzką. Żadna czynność ludzka nie jest bagatelna, lecz niesie z sobą pełne zaangażowanie człowieka, który wciąż oscyluje pomiędzy wolnością a uzależnieniem od sytuacji i materialności swego ciała. To stanowi dramat życia ludzkiego. Człowiekowi wydaje się, że jest rzucony w wir sił, które znajdują się w ciągłej walce, a on sam jest w niezgodzie ze światem, z sobą samym, ze swoim otoczeniem i dlatego przeżywa lęk, niepokój, zagrożenie, osamotnienie. Jest to istnienie absurdałne, beznadziejne, a mimo to człowiek winien być optymistą.

Problem Boga i moralności jest albo pomijany jako nieuchwytny w świadomości egzystencjalnej, jak u Heideggera, albo rozwiązywany negatywnie, jako kryjący w sobie sprzeczność ⁶.

⁶ M. Heidegger, *Sein und Zeit*, Halle 1928; A. de Waelhens, *La Philosophie de M. Heidegger*, Louvain 1947; J. P. Sartre, *L'être et le néant*, Paris 1943; R. Troisfontaines, *Existentialisme et pensée chrétienne*, Paris 1948; J. Pastuszką, *Koncepcja człowieka-bliźniego w egzystencjalizmie*, „Roczniki Filozoficzne”, XIV (1966), z. 4, s. 5—18; tenże, *Idea człowieka we współczesnych kierunkach filozoficznych*, Poznań 1947. E. Mounier zalicza do wspólnej tematyki różnych typów egzystencjalizmu następujące twierdzenia: Człowiek jest bytem przygodnym, skończonym, ograniczonym, odczuwającym swą kruchość ontologiczną i poznawczą; jego poznanie rozumowe, choć znacznie przewyższa zdolności poznawcze świata zwierzęcego, jest bezsilne wobec tajemnic bytu; jest on samotny, poddany konieczności śmierci, jego istnienie łączy się z nicością, a od świadomości ludzkiej nieodłączny jest pesymizm (*Introduction aux existentialismes*, Paris 1947).

IV. HUMANIZM MARKSISTOWSKI

Przez długie lata marksizm uważany był za system wyłącznie ekonomiczno-polityczny. Rozwój marksizmu, względnie późne wydanie wczesnofilozoficznych pism Marksa ukazały inne jego oblicze, mianowicie że punktem wyjścia socjalizmu marksistowskiego, a zarazem kluczem do zrozumienia jego światopoglądu jest człowiek⁷. Dlatego w marksizmie tak dużo mówi się o humanizmie, a nawet te dwa pojęcia są utożsamiane z sobą.

U podstaw humanizmu marksowskiego leży twierdzenie, że „człowiek jest bezpośrednio istotą przyrodniczą”⁸. Jest on ciałem, które stanowi źródło i przyczynę czynności życiowych, dyspozycji i uzdolnień. Włączony w otaczającą go rzeczywistość fizyczną i biologiczną, jest samą częścią tej rzeczywistości, rządzonej jej prawami i od niej uzależniony.

Marks głosił materializm dynamiczny, a nie „atomistyczny i mechaniczny”, tzn. że materię uważał nie za bezwładną masę, lecz za skupienie czynnych i biernych sił, które toczą z sobą walkę, powodując napięcie i wyładowanie energii. Walka jest źródłem zmian i toczy się również w człowieku, w jego organizmie, a także w świadomości jednostkowej, bo ta jest funkcją człowieka jako wytworu wyżej zorganizowanej materii, a więc procesem organicznym, którego narządem jest mózg. Postęp człowieka jednostkowego i całych społeczeństw dokonuje się na drodze walki, która rozgrywa się na wielu płaszczyznach.

Choć człowiek jako istota materialna nie różni się zasadniczo od materii, a jako istota świadoma ma podobną naturę jak zwierzęta, to przecież czuje się od nich wyższy i przenika go pęd do autonomii, do wolności zgodnej z jego istotą. Na tej drodze natrafia na przeszkody, bo na uzależnienie od wrogich sił, które go sobie podporządkowują i wyobcowują, „alienują”, tzn. zmuszają pędzić tryb życia niegodny jego natury. Te warunki życiowe męczą go i wywołują opór o charakterze rewolucyjnym.

Alienacje te są trojakiego rodzaju: od sił przyrody, od społeczności ludzkiej i od sił duchowych, ponadludzkich.

Człowiek toczy walkę przede wszystkim z przyrodą, która wydaje mu się autonomiczną, groźną siłą, jaka utrudnia mu egzystencję. Ta obrona i walka z alienacją przyrodniczą dokonują się przez pracę, która

⁷ Istnieją twierdzenia, że klucza do światopoglądu Marksa należy szukać w jego antropologii.

⁸ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z r. 1844*, Warszawa 1958; por. Etcheverry, dz. cyt., s. 126 n.; J. Pastuszka, *Katolicka a materialistyczna koncepcja człowieka*, „Przegląd Filozoficzny”, 1947.

poprzez technikę, maszyny, narzędzia uwalnia człowieka od despotyzmu sił przyrody i zarazem budzi nową świadomość, będącą refleksem warunków materialnych, a jednocześnie czynnikiem twórczym kultury. Stąd produkcja materialna (baza) stanowi o charakterze kultury, która jest jej nadbudową.

Druga forma alienacji — to alienacja społeczna, gdy jednostki czy grupy społeczne są wyzyskiwane przez innych ludzi. Na tej drodze powstały klasy społeczne, a praca ludzka została wyzbyta charakteru ludzkiego i uczyniona środkiem wyzysku.

Formą obrony przeciwko alienacji społecznej jest walka klas, która winna doprowadzić do zniszczenia klas społecznych i usunięcia nierówności życiowych, aby człowiek mógł się rozwijać w sposób nieskrępowany. Poprzez społeczne usamodzielnienie człowieka dokona się jego uwolnienie, że pracą i jej wytworami on będzie kierował, a nie stanie się ich niewolnikiem, że nie będzie ulegał maszynie czy wytwarzanym przez nią towarom⁹.

Trzecią formą alienacji człowieka jest jego uzależnienie od sił ponadludzkich, uosobionych w religii. Religia zrodziła się z lęku człowieka przed siłami przyrody i uczyniła go niesamodzielnym, bo skrepowała jego inicjatywę i osłabiła energię. Jest ona „opium dla ludu”, mistyfikacją, złudzeniem. Dlatego Lenin nie waha się twierdzić, że marksizm jest materializmem obcym religii, jest z natury swej ateistyczny¹⁰. Tak też interpretują marksiści, cytując słowa Marksa: „Krytyka religii kończy się tezą, że człowiek jest najwyższą istotą dla człowieka, a więc kończy się kategorycznym nakazem obalenia wszelkich stosunków, w których człowiek jest istotą poniżoną, ujarzmioną, opuszczoną i godną pogardy”¹¹.

Dotychczas człowiek nie uwolnił się od ciężących na nim alienacji i nie osiągnął wewnętrznej równowagi i jedności. Nadal istnieje wrogi przedział pomiędzy klasami społecznymi, między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi. Nadejdzie jednak czas, gdy człowiek na drodze czynu rewolucyjnego zrzuci z siebie krępujące go więzy i uwolni się od alienacji, aby stać się człowiekiem wolnym. Na drodze walki dokona się zmiana warunków gospodarczych i przeobrażenie psychiki.

⁹ Ph. Eggers, *Der Persönlichkeitsbegriff bei Karl Marx und in der katholischen Soziallehre*, Bochum 1961.

¹⁰ F. Engels, *Zasady humanizmu*, [W:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. IV; R. Garaudy, *Humanisme marxiste*, Paris 1957.

¹¹ K. Marks, *Dzieła*, t. I, s. 466. Według W. Lenina wszystkie religie i wszelkiego rodzaju organizacje religijne są narzędziem burżuazyjnej reakcji, służącej do eksploatacji klasy robotniczej.

B. SOBOROWA KONCEPCJA CZŁOWIEKA
(HUMANIZM CHRZEŚCJAŃSKI)

„Co myśli Kościół o człowieku? Co potrzebne jest do budowy dzisiejszej społeczności? Jaki jest ostateczny cel ludzkiej działalności w całym świecie?” — tymi słowami sformułował Sobór Watykański II problematykę współczesnego człowieka¹² i jej omówieniu poświęcił dużo miejsca w takich dokumentach, jak: konstytucja dogmatyczna *O Kościele*, deklaracje — *O wolności religijnej*, *O apostołstwie świeckich* i *O wychowaniu chrześcijańskim*, dekret *O formacji kapłanów* oraz konstytucja duszpasterska *O Kościele w świecie współczesnym*. Zwłaszcza ten ostatni dokument soborowy można uważać za pełny, autentyczny wykład chrześcijańskiego humanizmu i na nim głównie oparte są nasze rozważania.

Rzecz znamienna, że papież Paweł VI, omawiając wyniki soboru, podkreślił szczególnie dwa momenty: nigdy przedtem nie zajmowano się na soborze tak obszernie człowiekiem jak obecnie, i to — co jest charakterystyczne — człowiekiem konkretnym, a nie abstrakcyjnym, i nie tylko w związku z dogmatami religijnymi, ale samym człowiekiem jako członkiem Kościoła i podmiotem życia religijnego, człowiekiem zjawiskowym, człowiekiem tragicznym, zmiennym, chwiejnym, człowiekiem indywidualnym i społecznym, człowiekiem, który kocha, pracuje, zawsze czegoś oczekuje, człowiekiem grzesznym i świętym. Chrześcijaństwo wnosi nowe elementy, które człowieka stawiają w innym świetle. Głosi ono odkupienie ludzkości przez Boga-Człowieka, mówi o grzechu pierworodnym, o śmierci jako karze za grzech pierworodny, o odpowiedzialności człowieka przed Bogiem za czyny, o życiu przyszłym, o nieskończonej wartości duszy ludzkiej. Tych momentów nie można pominąć, gdy formułowana jest koncepcja człowieka, tj. gdy ustalana jest jego natura, a to stanowi przecież treść każdego humanizmu. Dlatego humanizm chrześcijański tak mocno podkreśla godność człowieka, tak absolutyzuje wartość jego czynów, a zarazem przypomina, że człowiek jest tylko prochem ziemskim, epizodem w procesach przyrodniczych świata, jeżeli się ma na myśli jego cielesność¹³.

Z wielu twierdzeń soborowych o człowieku ograniczam się jedynie do tych, które dotyczą natury człowieka jako istoty cielesno-duchowej, społecznej i kulturalnej, natomiast pomijam inne, związane z życiem społecznym człowieka, jak małżeństwo, rodzina, życie gospodarczo-społeczne i polityczne, sprawy życia międzynarodowego itp.

¹² *Gaudium et spes*, I, 11 (cyfry rzymskie oznaczają rozdział, zaś arabskie — paragraf).

¹³ AAS, 58 (1966), nr 1, s. 51—59.

I. CZŁOWIEK JAKO OSOBA

1. Struktura osoby

W człowieku zespalają się elementy świata materialnego, jakie składają się na ciało, z duszą duchową i razem tworzą osobę ludzką. Ten dualizm składowych pierwiastków osoby ludzkiej, stanowiącej jedność psychofizyczną, tłumaczy szczególny charakter człowieka. Jest on rządzony prawami biofizycznymi i duchowymi. Przebywa w przestrzeni i czasie, uzależniony jest od kategorii rozciągłości. Do swego rozwoju potrzebuje przestrzeni, jaką jest ciało, ziemia, a jego organizm wymaga pierwiastków odżywczych, które czerpie z powietrza, od roślin i zwierząt. Rozwija się w ramach cielesnych grup społecznych, jak małżeństwo, państwo. Działalność duchowa człowieka rozwija się przy pomocy ciała, ale swą siłę czerpie ze sfery ducha i dlatego nie może się zacieśniać tylko do sfery materialno-organicznej.

a) Ciało ludzkie jest zbudowane kunsztownie i dziwnie, bo kryje w sobie wszystkie elementy świata materialnego, które „przez niego dosięgają swego szczytu i wnoszą głos w chwaleńiu dobrowolnym swego Stwórcy”¹⁴.

Jako istota przez Boga stworzona i oczekująca swego wskrzeszenia w dniu ostatecznym, jako zasadniczy współczynnik osoby ludzkiej, stanowiący współprzyczynę wszystkich czynności życiowych człowieka, nawet tych, które w dalszym stadium rozwojowym stają się aktami czysto duchowymi, ciało ludzkie jest z natury swej dobre i godne szacunku. „Nie wolno więc człowiekowi gardzić życiem ciała”¹⁵. Należy szanować i cenić ciało ludzkie, zabiegać o jego zdrowie, bronić jego całości i zaspokajać jego uprawnione potrzeby. Ono winno słać Boga, a nie ulegać złym skłonnościom.

Zespolenie duszy z ciałem sprawia, że ciało przepełnione pierwiastkami duchowymi nabiera nowych wartości, że udzielają mu się w pewnym stopniu siły ducha i jego uprawnienia. Nie można również zapominać o głębokim oddziaływaniu ciała na wszystkie czynności psychiczne człowieka. W każdym akcie myśli czy woli ludzkiej, w każdym wy-

¹⁴ *Gaudium et spes*, I, 14. „Sama godność człowieka wymaga, by wysławiał Boga w swoim ciele i nie dozwolił ciału wysługiwać się złym skłonnościom swego serca” (tamże). Tekst cytowany jest według tłumaczenia polskiego zamieszczonego w „Znaku” z października 1966 r., s. 1169—1254.

¹⁵ *Gaudium et spes*, I, 14. „Powinien on uważać ciało swoje, przez Boga stworzone i mające być wskrzeszone w dniu ostatecznym, za dobre i godne szacunku. Ale człowiek zraniony przez grzech doświadcza buntów ciała. Sama godność człowieka wymaga, by wysławiał Boga w swoim ciele, a nie dozwalał ciału wysługiwać się złym skłonnościom swego serca” (tamże).

obrażeniu czy uczuciu bierze udział również ciało ludzkie w postaci chemicznych drgań materii, fizjologicznych procesów organizmu, w gestach rąk czy mimice twarzy. Czynności czysto duchowe są uwarunkowane pewnymi procesami fizykalnymi, chemicznymi i biologicznymi, zależą od ustroju nerwowego, od ciśnienia krwi, od wewnętrznych organicznych sekrecji.

Ciało ludzkie spełnia jeszcze jedną funkcję — jest łącznikiem pomiędzy światem a duszą. Ciało przesłania duszę, a zarazem łączy ją ze światem za pośrednictwem zmysłów, które są wylotami, jakby oknami, przez które dusza ogląda świat, i narzędziami, jakimi się posługuje w działaniu. Poprzez ciało ludzkie ujawnia się życie duszy, jej uczucia, myśli i wola: w spojrzeniach i ruchach, w gestach rąk i mimice twarzy, w sposobie chodzenia, a przede wszystkim w mowie wypowiada się dusza, a zarazem zwraca się ku innym ludziom i z nimi nawiązuje kontakt.

b) *Duch ludzki* (dusza) — drugi składowy czynnik osoby ludzkiej — jest tym, co stanowi o godności i wielkości człowieka, o jego odrębności i wyższości od rzeczy cielesnych.

O jego istnieniu mówi przenikająca człowieka świadomość, iż ja ludzkie (dusza) jest wyższe ponad otaczające go rzeczy tego świata, że człowiek nie jest tylko częstką przyrody ani anonimowym elementem życia społecznego, ale wyższą, odrębną od świata rzeczywistością. On żyje własnym życiem, co zaznacza się w myśleniu, w postępowaniu i w indywidualnych losach życiowych każdej osoby ludzkiej. Posiada niezwykle dar wnikania w siebie i odczuwania Boga, który przenika jego serce. Będąc przekonany o istnieniu w sobie duchowej i nieśmiertelnej duszy, człowiek „nie daje się zwieść złudną fikcją wypływającą tylko z fizycznych, a także społecznych warunków”, lecz dociera do głębi i tam ujmuje prawdziwą istotę rzeczy¹⁶.

Duch działa z ciałem, ale ich współpraca nie jest wolna od trudności i konfliktów — są one przecież tak różnymi ontycznie bytami, tak odmiennymi swą dynamiką, a ponadto „człowiek zraniony przez grzech doświadcza buntów ciała”¹⁷. Jeżeli człowiek nie posiada należytego panowania nad własnym ciałem, to ono skłonne jest wysługiwać się złym namiętnościom.

2. *Godność osoby ludzkiej*

Sobór Watykański II dużo mówi o godności osoby ludzkiej, a ściślej — o godności rozumu, wolności i sumienia. Na czym one polegają?

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

Godnością nazywamy jakąś przedmiotową doskonałość bytu, która zasługuje na uznanie i szacunek ludzi.

a) *Rozum*, „uczestnicząc w świetle Bożej myśli”¹⁸, stanowi jedyną w swoim rodzaju władzę poznawczą, która jest dogłębna w badaniu, twórcza, inwencyjna i dzięki niej człowiek na przestrzeni wieków osiągnął wielki postęp w naukach technicznych i wyzwolonych, w przyrodoznawstwie, w badaniu i porządkowaniu świata. Poznanie świata zjawiskowego jednak mu nie wystarcza. On szuka prawdy głębszej w świecie zjawiskowym, a jednocześnie wykracza poza niego i sięga do rzeczywistości ponadzjawiskowej, dochodząc do jej pewnego, choć niewyczerpującego poznania „mimo tego, że w następstwie grzechu rozum ludzki jest częściowo przyćmiony i osłabiony”¹⁹.

b) Szczytową formą poznania rozumowego jest *mądrość*, będąca uzdolnieniem, a zarazem ciężeniem do poszukiwania i umiłowania tego, co prawdziwe i dobre, oraz do zrozumienia „rzeczy niewidzialnych”. W tym znaczeniu mądrość oznacza dążenie ku rzeczom duchowym, przekraczanie zjawiskowości, a sięganie wzwyż, doszukiwanie się w świecie materialnym pierwiastków duchowych, aby zdobyte techniczne uświęcać i czynić je „bardziej ludzkimi”. „Przyszłym losom tego świata grozi niebezpieczeństwo — głosi sobór — jeżeli ludzie nie staną się mądrzejsi, to znaczy jeżeli nie zwrócą się bardziej ku rzeczywistości duchowej”²⁰. Mądrość „łagodnie pociąga człowieka ku poszukiwaniu prawdy i miłości dobra”²¹ i dzięki temu prowadzi ze świata widzialnego ku niewidzialnemu.

c) *Sumienie* jest prawem wypisanym w sercu ludzkim, a zarazem głosem „wzywającym go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła”²². Gdy człowiek kieruje się su-

¹⁸ „Człowiek słusznie sądzi, że uczestnicząc w świetle Bożej myśli, góruje swym rozumem nad światem rzeczy. W naszych czasach zaś doszedł do wybitnych osiągnięć, zwłaszcza w badaniu i porządkowaniu sobie świata materialnego” (tamże, 15).

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże. „Epoka nasza bardziej niż czasy ubiegłe potrzebuje takiej mądrości, która by wszelkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi”. Nie idzie ona zresztą koniecznie w parze z bogactwem: „A zaznaczyć jeszcze trzeba, że liczne narody mniej zasobne ekonomicznie, a bogatsze w mądrość mogą innym przynieść niezwykle wiele pożytku” (tamże).

²¹ Tamże.

²² Tamże, 16. „Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony. Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa. Przez sumienie dziwnym staje się wiadome to prawo, które wypełnia się miłowaniem Boga i bliźniego” (tamże).

mieniem, to idzie właściwie za głosem Bożym, a to przynosi mu zaszczyt, i skłania się do miłości Boga i do ułożenia życia społecznego opartego na prawach moralnych. Ale i sumienie, choć w hierarchii wartości zajmuje tak wysokie miejsce dzięki swym powiązaniom z Bogiem, nosi jednak na sobie znamiona ludzkie: może błądzić, zwłaszcza wtedy, gdy człowiek mało zabiega o osiągnięcie prawdy i dobra, a wtedy sumienie przywyka do grzechu i zatracą wyczucie moralne²³.

d) O godności osoby ludzkiej stanowi również jej wolność, tak bardzo ceniona przez dzisiejszego człowieka, a wymagająca, by człowiek „działał ze świadomego i wolnego wyboru, tzn. osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgola przymusu zewnętrznego”²⁴. Wolność nie jest samowolą, bo człowiek rządzi się prawem moralnym, świadomy jest celu działania i kieruje się motywami w postanowieniu. Wolność jest nieodłączna od „obrazu Bożego w człowieku”, który z własnej woli, a nie z konieczności winien poszukiwać Boga. Jest on odpowiedzialny tylko za czyny wolne, a jego wolność nie jest darem gotowym, wykończonym, lecz ciągłym zadaniem, które trzeba realizować. Wola ludzka jest osłabiona przez grzech i skłonna do zła, ale łaska Boga uzupełnia siły ludzkie.

Rozum, wolność i sumienie moralne mówią o transcendencji. Człowiek jest wprawdzie włączony w świat zjawiskowy i poddany jego prawom fizycznym i zmysłowym, a przecież pozostaje częścią świata duchowego²⁵.

Na transcendencję człowieka wskazuje fakt, że jest on jakby podzielony i rozdarty w sobie — pociągany przez przeciwstawne i wrogie sobie dążenia. Właściwie całe jego życie jest terenem dramatycznych walk między dobrem a złem, pomiędzy światłością i ciemnością, zaś duch ludzki niełatwo umie się przeciwstawić podnieciom zła i czuje się jakby uwięziony w okowach własnych namiętności. Ten wewnętrzny, wypełniony walką duchową dualizm podsuwa myśl, że u kolebki ludzkości leży jakaś tragedia: człowiek nadużył swej wolności i popełnił zło-grzech, który go tak obciąża, że „jest on niezdolny o własnych siłach zwalczać skutecznie napaści zła”, że potrzebne było przyście Bo-

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, 17. „Taką zaś wolność zdobywa człowiek, gdy uwalniając się od wszelkiej niewoli namiętności, dąży do swego celu drogą wolnego wyboru dobra oraz zapewnia sobie skutecznie i pilnie odpowiednie pomoce” (tamże).

²⁵ „Pismo św. naucza, że człowiek jest stworzony na obraz Boży, że jest zdolny poznać i pokochać Stwórcę, który go postawił nad wszystkimi ziemskimi stworzeniami, aby nad nimi panował i nimi się posilkował, aby oddać chwałę Bogu” (tamże, 12).

ga-Człowieka, który by człowieka uwolnił, umocnił i wewnętrznie odnowił²⁶.

Mimo tych trudności i obciążeń człowiek zajmuje najwyższe miejsce w hierarchii bytów — wszystkie rzeczy są mu podporządkowane, a on jest ich celem, co tak pięknie wypowiedział cytowany przez sobór Psalm 8,5: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz? i czymże Syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i czią go uwieńczyłeś i obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich. Położyłeś wszystko pod jego stopy”²⁷.

e) O transcendencji człowieka najwięcej mówi pragnienie nieśmiertelności. Instynktownie człowiek „wzdryga się przed zagładą i ostatecznym końcem swej osoby. Zaród wieczności, który w sobie nosi, jako niesprowadzalny do samej tylko materii, buntuje się przeciw śmierci”²⁸. Tym głębokim dążeniem ludzkim odpowiada nauka Kościoła pouczonego przez objawienie, że człowiek został przez Boga stworzony do życia ponadziemskiego, że śmierć zostanie przewyciężona, jeżeli władca życia i śmierci przywróci człowiekowi zbawienie, które ten przez grzech utracił.

3. Próba konfrontacji

Zestawiając myśli soborowe o godności osoby ludzkiej z odnośnymi poglądami współczesnych naturalistycznych humanizmów, nietrudno wskazać na zachodzące pomiędzy nimi podobieństwa i różnice.

a) Wspólną ich cechą jest wysoka ocena człowieka, bo podkreślanie jego wielkości i godności. Jest to swoisty antropocentryzm, ale inaczej pojmowany w chrześcijaństwie, a inaczej w humanizmach naturalistycznych. W chrześcijaństwie człowiek jest szczytową formą i ośrodkiem, wokół którego obracają się rzeczy ziemskie i mają mu służyć, ale on sam jest uzależniony od Boga, jako Jego twór. Humanizmy naturalistyczne zamykają człowieka w świecie i uzależniają go od niego, gdyż albo utożsamiają człowieka z materią i życie psychiczne uważają za jej przejaw, albo stosują immanencję, gdy życie psychiczne człowieka i cały stworzony przezeń system wartości, jak religia, sztuka, wywodzą z podmiotowych przeżyć psychiki ludzkiej (racjonalizm), albo

²⁶ Tamże, 13.

²⁷ Tamże, 12. „Człowiek jest wewnętrznie podzielony. Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to walka dramatyczna pomiędzy dobrem i złem, między światłem i ciemnością” (tamże, 13).

²⁸ Tamże, 18.

życie psychiczne człowieka sprowadzają do procesów biokosmicznych, irracjonalnych (ewolucjonizm, freudyzm).

b) Myśli soborowe o godności rozumu ludzkiego zdają się być bliskie koncepcjom humanizmu racjonalistycznego, scjentyzmu, a nawet materializmu dialektycznego, które myśleniu przypisują nieograniczone możliwości poznawcze i od nauki oczekują rozwiązania wszystkich zagadnień, jakie nasuwają życie i świat. Zachodzi wszakże pomiędzy nimi zasadnicza różnica.

Rozum nie jest — według nauki soboru — tylko immanentną funkcją człowieka, a czynności myślowe nie są jakąś podmiotową erupcją psychiki ani oderwaną od innych dziedzin życia psychicznego czynnością czy jakimś ponadjednostkowym przejawem świadomości (panlogizm); rozum stanowi szczytową, jednostkową władzę poznawczą, która rozpoczyna od zmysłów i stopniowo dociera do istoty rzeczy, ale jej możliwości poznawcze nie są nieograniczone. W swej działalności nawiązuje do światła Bożego i stamtąd czerpie swą siłę i swe uprawnienia. „Człowiek myśli prawidłowo, mając udział w światłości Boskiego Ducha i przez to, dzięki rozumowi, przewyższa wszystkie rzeczy”²⁹.

c) Drogi humanizmów rozchodzą się również w ocenie woli. Na humanizmach naturalistycznych zaznaczył się wpływ nowoczesnego woluntaryzmu, który albo uważa wolę za jedyną siłę życiową człowieka, w której służbie znajduje się również poznanie, albo nadmiernie akcentuje jej autonomię i wolność (egzystencjalizm) bądź też utożsamia ją z życiem popędowym człowieka (freudyzm) lub czyni wszechwładną, tajemniczą siłą, pulsującą w całym człowieku, wolną, a zarazem zdeteminowaną przez swoisty podświadomy dynamizm.

Humanizm chrześcijański uwydatnia rolę woli we wszystkich świadomych czynach ludzkich, ale nie przypisuje jej prymatu, bo jej działanie warunkuje uprzednim poznaniem, a tym samym przeciwstawia się egzystencjalizmowi i radykalnemu woluntaryzmowi. Nie utożsamia też woli z popędowym działaniem człowieka i jej punktu ciężkości nie przenosi na podświadomość (psychologia głębi) ani też nie interpretuje wolności w sensie świadomej, wyrozumowanej konieczności działania, jak to ujmuje racjonalizm. „Godność człowieka wymaga, aby on dokonywał świadomego i wolnego wyboru [...] BOWIEM BÓG stworzył człowieka i zostawił go we własnej mocy rozstrzygania” — mówi sobór, powołując się na Pismo św. (Mdr 15, 14)³⁰.

d) Soborowe ujęcie sumienia ludzkiego nie pokrywa się również z głoszonymi nieraz poglądami humanistycznymi, iż jest ono tylko

²⁹ Tamże, 15.

³⁰ Tamże, 17.

zwykłym sądem wartościującym czynności pod kątem dobra i zła, ani z poglądem, że jest ono jedynie wrodzonym instynktem czy swoistym uczuciem moralnym. Działalność sumienia wiąże się z postępowaniem moralnym człowieka, z jego miłością do Boga i ludzi, a osiągnięcie prawdy uzależnione jest od „wierności z sumieniem” i od świętości życia.

II. CZŁOWIEK — ISTOTA SPOŁECZNA

Sobór Watykański II przypomina w konstytucji *Gaudium et spes*, że życie społeczne człowieka było tematem wielu orzeczeń Kościoła i dlatego ogranicza się teraz do przypomnienia dawniej wyłożonych punktów zasadniczych.

1. Życie społeczne a natura ludzka

a) Już sam fakt istnienia wielu związków społecznych oraz stałe ich liczne zwiększanie się zdają się przemawiać, że wyrastają one z natury człowieka. Nowoczesny postęp techniczny nie tylko nie osłabił, ale nawet spotęgował uspołecznienie człowieka.

Te naturalne, czyli potrzebne do istnienia i rozwoju natury ludzkiej dążenia społeczne znajdują swe potwierdzenie w objawieniu, które mówi, że Bóg chce, aby wszyscy ludzie stanowili jedną rodzinę przepojoną duchem braterstwa, ponieważ wszyscy są stworzeni na obraz Boży i winni zdążać do tego samego celu, tj. do Boga. Najwyższym nakazem stawianym człowiekowi jest miłość do Boga i bliźniego. Co więcej — wezwanie Jezusa, „aby wszyscy byli jedno, jako i my jedno jesteśmy” (J 17, 21), przypomina, iż pomiędzy miłością ludzką a miłością osób Bożych w Trójcy winno zachodzić podobieństwo i że człowiek dopiero wtedy siebie odnajdzie i stanie się doskonały, jeżeli będzie się poświęcał dla innych³¹.

Życie społeczne nie jest więc jakąś przygodną sytuacją życiową człowieka ani dodatkiem do jego zajęć, lecz czymś istotnym, warunkującym jego postęp życiowy. Swe uzdolnienia człowiek doprowadza do pełnego rozwoju, gdy wchodzi w związki społeczne z innymi ludźmi, prowadzi z nimi dialog życiowy oraz korzysta z ich pomocy i sam tę pomoc niesie innym.

Wspólnoty społeczne są różne: jedne, jak rodzina i państwo, są konieczne dla rozwoju człowieka, a inne wyrastają z wolnej jego decyzji, ale przynależność do nich, nastawionych na zaspokojenie różnorodnych

³¹ „Wspólnocie ludzkiej” poświęcony jest cały rozdział II części pierwszej. „Miłość Boga i bliźniego jest pierwszym i największym przykazaniem. Pismo św. zaś poucza nas, że miłości Boga nie można odłączyć od miłości bliźniego” (tamże, II, 24).

potrzeb psychicznych człowieka, jest również czynnikiem jego rozwoju.

b) Człowiek wiele zawdzięcza różnym strukturom społecznym, w nich wzrasta i rozwija się. Niekiedy jednak życie społeczne niesie z sobą niebezpieczeństwa, bo wciąga człowieka w konflikty życiowe, których przyczyn należy szukać w napięciach i trudnościach gospodarczych, a bardziej jeszcze w egoizmie i dumie ludzkiej. Wywodząca się z grzechu pierworodnego skłonność człowieka do zła może się bardziej spotęgować w życiu społecznym, powodując wiele szkód, które tylko przy udziale łaski Bożej mogą być przezwyciężone ³².

2. Osoba a społeczność

Pomiędzy jednostką ludzką a grupą społeczną istnieje swoista współzależność: rozwój osoby i wzrost społeczności są wzajemnie od siebie uzależnione. Celem jest dobro wspólne (*bonum commune*), czyli „suma warunków życia społecznego, jakie bądź zrzeszeniom, bądź poszczególnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągnąć pełniej i łatwiej własną doskonałość” ³³.

a) Ciążąc ku życiu społecznemu i czerpiąc z niego potrzebne dla swego rozwoju wartości, jednostka ludzka nie powinna się w niej gubić ani wyzbywać naturalnych uprawnień, nie może stać się środkiem dla osiągnięcia pewnych celów przez społeczność. „Osoba ludzka powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych, ponieważ z natury swej ona koniecznie potrzebuje życia społecznego” ³⁴. Ona przecież przewyższa swą godnością cały świat materialny i posiada niezniszczalne prawa i obowiązki.

b) Godność osoby ludzkiej wymaga uznania i szacunku dla niej ze strony otoczenia ludzkiego, co tak dobitnie podkreślił sobór głosząc, że wszyscy ludzie winni kochać swych bliźnich jako własne ja i szczególnie troszczyć się o ich życie i godność ludzką, by nie być podobnym do ewangelicznego bogacza, który jest obojętny w stosunku do biednego Łazarza. Miłość bliźniego winna przejawiać się przede wszystkim w odniesieniu do najbardziej potrzebujących, jakimi są ludzie opuszczeni, pozbawieni domu, starcy, obcy robotnicy, bezpodstawnie pogar-

³² „Jest rzeczą pewną, że zaburzenia zachodzące tak często w porządku społecznym pochodzą częściowo z samego napięcia, właściwego formom gospodarczym, politycznym i społecznym. Głębsze jednak ich źródło leży w pysze ludzkiej i egoizmie, które również zatruwają klimat społeczny” (tamże, 25).

³³ Tamże, 26.

³⁴ Tamże.

dzani cudzoziemcy, wygnańcy czy dzieci z nieprawego łoża, niezasłużenie cierpiący za cudze grzechy, ludzie przymierający głodem itp.

Zasadniczo sprzeciwia się miłości bliźniego każdy nieuprawniony czyn godzący w cudze życie, w jakiejkolwiek formie on się dokonywa: czy jest to mord masowy, czy zabójstwo jednostkowe, eutanazja. Nie-dopuszczalne są również zranienia, celowe oszpecenia, cielesne czy duchowe tortury, a także czyny uwłaczające człowiekowi w godności, jak nieludzkie warunki życiowe, samowolne uwięzienia, niewolnictwo, prostytutka, handel żywym towarem, deportacje, niegodne człowieka warunki pracy, gdy robotnicy traktowani są jako środek do bogacenia się, a nie jako wolne, odpowiedzialne osoby. „Wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakazając cywilizację ludzką bardziej hańbią tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, a najbardziej sprzeciwiają się chwale Stwórcy”³⁵. Miłość bliźniego obowiązuje również w stosunku do przeciwników, którzy w sprawach politycznych czy religijnych inaczej myślą i działają niż my.

c) Należy przy tym pamiętać, że ponieważ wszyscy ludzie mają tę samą naturę, wszyscy odkupieni są przez Chrystusa, to również wszyscy są sobie równi, jakkolwiek różnią się swymi uzdolnieniami fizycznymi, intelektualnymi czy moralnymi. Miłość do bliźniego nie oznacza bynajmniej obojętności w stosunku do prawdy i dobra. Należy jednak widzieć różnicę pomiędzy błędem a ludźmi, którzy błędzą, ale umieli zachować godność ludzką. Chrystus nakazuje przebaczenie tym, którzy nas krzywdzą czy są naszymi wrogami. „A ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowających i spotwarzających was” (Mt 5, 44).

d) Życie społeczne uwarunkowane jest współpracą poszczególnych jednostek ludzkich. Wszyscy są odpowiedzialni za całość i pracują dla dobra wspólnego. To wymaga wyrobienia poczucia odpowiedzialności i rozwijania cnót społecznych. Przykładu do naśladowania dostarcza „Słowo wcielone, które zechciało być uczestnikiem ludzkiej społeczno-

³⁵ Tamże, 27. „Ludzkie zaś instytucje, tak prywatne, jak i publiczne, niech starają się służyć godności i celowi człowieka, zwalczając zarazem usilnie niewolę społeczną czy polityczną oraz strzegąc podstawowych praw ludzi w każdym ustroju politycznym” (tamże, 29). „Należy zatem udostępnić człowiekowi to wszystko, czego potrzebuje do prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego, jak: wyżywienie, odzież, mieszkanie, prawo do swobodnego wyboru stanu i do założenia rodziny, do wychowania i pracy, do dobrej sławy i szacunku, do odpowiedniej informacji i do postępowania według słusznej normy własnego sumienia, do ochrony życia prywatnego oraz do sprawiedliwej wolności także w dziedzinie religijnej” (tamże, 26).

ści". Jezus wziął udział w uczcie weselnej w Kanie Galilejskiej, z celnikami i grzesznikami zasiadał do posiłków, był poddany prawom państwowym i ówczesnej władzy cywilnej, uświęcił rodzinę, a sam w Nazarecie spełniał obowiązki rzemieślnika. Swe życie oddał za wszystkich ludzi. „Nikt nie ma większej miłości nad tę, aby kto życie swe oddał za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Apostołom nakazał głosić ewangelię wszystkim narodom, aby cały rodzaj ludzki stał się rodziną Bożą, gdzie pełnią prawa jest miłość ³⁶.

3. Dwa humanizmy społeczne

Tak sformułowany przez sobór humanizm społeczny głosi zasady, które uderzają w podstawowe twierdzenie nowoczesnych humanizmów.

a) Humanizmu chrześcijańskiego nie da się pogodzić z rozpowszechnionymi poglądami, wywodzącymi się od Hobbesa, że człowiek jest z natury aspołeczny, egoistyczny, nastawiony tylko na zaspokojenie własnych popędów, a wrogo ustosunkowany do innych ludzi, znajdujący się w „wojnie wszystkich przeciwko wszystkim”, a samo życie społeczne jest złem, do którego ludzie musieli się uciec, aby nie wyniszczyć samych siebie. Wzajemną obcość międzyludzką głosi egzystencjalizm Heideggera, a jeszcze dalej idzie Sartre, który życie społeczne uważa za konieczność narzuconą z zewnątrz, za rodzaj wymuszenia współżycia przez siłę społeczną. Zasadniczo bowiem człowiek jest dla człowieka wrogiem, pełen niechęci i podejrzliwości, co się wyraża już w codziennym spojrzeniu, jakie człowiek kieruje na innych ludzi.

b) Uchwał soboru o człowieku jako istocie społecznej nie da się pogodzić z teorią społeczną Rousseau, realizowaną przez Rewolucję Francuską z 1789 r., że człowiek jest z natury dobry i aspołeczny, że pierwotnie był szczęśliwy i dopiero życie społeczne, zapoczątkowane przymusowym wprowadzeniem własności prywatnej, zamieniło jego idyllę w nie kończący się proces walk i konfliktów międzyludzkich zewnętrznych, a później wewnętrznych.

c) Obecny jest również uchwałąm soboru przesadny optymizm społeczny, głoszony przez niektóre teorie, które źródło zła widzą jedynie w ustroju gospodarczo-społecznym i oczekują, że po zniszczeniu ustroju kapitalistycznego powstanie społeczeństwo bezklasowe i wtedy rozpocznie się okres dobrobytu i szczęścia.

³⁶ Tamże, 25. 32. „Tych, którzy w rzeczach społecznych, politycznych lub nawet religijnych inaczej myślą i postępują niż my, należy również poważać i kochać; im bowiem bardziej dogłębnie w duchu uprzejmości i miłości pojmiemy ich sposób myślenia, tym łatwiej będziemy mogli nawiązać dialog z nimi” (tamże, 28).

Sobór nie opowiada się za żadnym określonym ustrojem gospodarczym czy politycznym ani nie zaprzecza faktom, że nieraz trudności społeczne mogą mieć źródło w warunkach gospodarczo-ustrojowych, ale też wyraźnie podkreśla, iż tarcia i konflikty społeczne wyrastają przede wszystkim z egoizmu i pychy człowieka, które następnie odbijają się ujemnie na życiu wspólnoty. Punkt ciężkości leży więc w sferze ideologicznej i w postawie etycznej człowieka, które znowu rzutują na jego warunki gospodarczo-społeczne.

d) Proklamowana przez sobór idea równości wszystkich ludzi i zakaz dyskryminacji społecznej czy narodowej uderzają we współczesny rasizm, głoszący zasadniczą nierówność i różną wartość ras, jak również w nacjonalizm, który gloryfikuje własny naród, a lekceważy i nie docenia innych narodów z tytułu ich odmienności kulturalnej czy ustroju politycznego.

III. CZŁOWIEK — ISTOTA KULTURALNA

1. *Sens twórczości ludzkiej*

a) Sobór zajmuje stanowisko pozytywne wobec kultury ludzkiej. Jest ona zbiorowym wysiłkiem człowieka na przestrzeni wieków i odpowiada zamierzeniom Boga, który stwarzając człowieka poddał jego panowaniu ziemię i wszystko, co do niej należy, by ten zespolił podporządkowane sobie rzeczy z Bogiem, aby imię Boże było na ziemi uwielbione. Dotyczy to również codziennej pracy ludzkiej. Mężczyźni i kobiety wykonując swe zwykłe czynności rozwijają nadal dzieło Stwórcy, bo pracują dla dobra swych braci i swym trudem przyczyniają się do wypełniania planów Bożych. Na powstałe dzięki pracy ludzkiej twory kulturalne należy patrzeć jako na znaki wielkości Boga, a jednocześnie jako na skutki zwycięstwa człowieka nad poddanymi mu rzeczami ziemskimi. Nie można jednak kultury przeciwstawiać Bogu ani czynić jej najwyższą wartością.

b) Działalność kulturalna jest dziełem człowieka, który zdolny jest przetworzyć rzeczy i je doskonalić, by wydobyć ukryte w nich wartości. Przez to udoskonala siebie samego, bo rozwija swe zdolności, i osiąga wyższe wymiary swego istnienia. Ten wewnętrzny rozrost człowieka jest ważniejszy niż skupianie dóbr zewnętrznych, bowiem człowiek więcej jest wart przez to, czym jest, niż przez to, co posiada. Dlatego „nauka chrześcijańska — głosi sobór — nie odwraca człowieka od bu-

dowania świata i nie zachęca go do zaniedbywania dobra bliźnich, lecz raczej silniej wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy”³⁷.

Dotyczy to również zdobyczy technicznych. Stanowią one podstawę, materiałowy surowiec dla pełniejszego rozwoju ludzkości. Ważniejsze od nich są jednak wartości duchowe, jak sprawiedliwość, braterstwo, bardziej ludzkie regulowanie stosunków społecznych. Dlatego normę postępowania kulturalnego stanowi taka działalność, która zgodna jest z prawdziwym dobrem ludzkości, tj. umożliwi człowiekowi rozwój osobowości i urzeczywistnienie jego zadań życiowych.

2. Wartościowanie

a) Czy działalność kulturalna nie zagraża religijności i autonomii człowieka? Jeżeli autonomia polega na tym, iż rzeczy ziemskie rządzą się swymi prawami i przedstawiają wartości, które człowiek ma poznawać, porządkować i odpowiednio nimi się posługiwać, to taka autonomia zgodna jest z wolą Bożą, bowiem rzeczy ziemskie posiadają swoje prawa, swój układ i swą prawdę, z którymi człowiek musi się liczyć. Stosowanie właściwych metod w badaniach nie spowoduje konfliktu z wiarą, jeżeli będzie się je prowadzić w sposób naukowy i zgodny z nakazami moralności.

Jeżeli zaś przez autonomię rzeczy doczesnych rozumie się ich niezależność od Boga i korzystanie z nich bez oglądania się na prawo Boże, to taki pogląd w świetle katolicyzmu jest fałszywy.

b) Postęp kulturalny niesie z sobą pokusę nadmiernego przechyleńia się ku rzeczom ziemskim, a wtedy — w razie naruszenia hierarchii wartości — zarówno jednostki, jak i całe grupy ludzkie skłonne są szukać tylko własnej korzyści bez oglądania się na dobro bliźnich. Dzieje ludzkości — to nieprzerwana walka dobra przeciwko siłom ciemności, walka, która będzie się toczyła aż do dnia ostatecznego. Każdy człowiek musi w niej wziąć udział, gdyż aby nie wpaść w pychę, wciąż

³⁷ „Aktywność ludzka, indywidualna i zbiorowa, czyli ów ogromny wysiłek, przez który ludzie starają się w ciągu wieków poprawić warunki swego bytowania, wzięty sam w sobie odpowiada zamierzeniu Bożemu. Człowiek bowiem, stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię we wszystkim, co w niej jest [...] Dotyczy to także zwykłych codziennych prac, [...] zwycięstwa rodzaju ludzkiego są oznaką wielkości Boga i owocem niewypowiedzianego jego planu [...] Nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go do zaniedbywania dobra bliźnich, lecz raczej silniej wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy” (tamże, 34).

musi oczyszczać swe serce, poświęcać się dla innych, pamiętając, że ratunek człowieka leży w miłości ofiarnej³⁸.

Ludzkości dążącej do udoskonalenia duże usługi oddaje Kościół, ponieważ głosząc Boga ułatwia ludziom zrozumienie sensu życia, a także istoty samego człowieczeństwa. Staje w obronie słusznych praw człowieka, a jednocześnie przestrzega przed ich nadużyciem, przed fałszywą autonomią.

c) Kultura, a zwłaszcza jej osiągnięcia materialno-techniczne, które do gruntu zmieniły obraz świata, a jeszcze więcej jej ponętne perspektywy, jakie kultura techniczna roztacza na przyszłość, uczyniły z niej jedną z najwyższych wartości i podniosły do rangi ideału życiowego człowieka. Jej pozycja i rola w świecie uczyniły ją również przedmiotem wnikliwych uwag soboru, będących zarazem dyrektywami postępowania dla dzisiejszego człowieka. Było to konieczne zważywszy na fałszywe i szkodliwe poglądy na temat stosunku Kościoła do kultury materialnej.

Występują bowiem dziś dwa przeciwstawne poglądy na rolę kultury. Pierwszy z nich — to pesymistyczna ocena kultury i rzekoma jej wrogość wobec Kościoła. Religia nastawia człowieka na świat transcendentny, a odwraca od świata ziemskiego i jego wartości. „Królestwo moje nie jest z tego świata”. Kontakty Kościoła z kulturą, jakie w przeszłości i teraz zachodzą, są odchyleniem od właściwej linii religijnej Kościoła, a więc zaprzeczeniem jego misji, bo zwróceniem się ku wartościom ziemskim.

Przeciwstawiając się temu pogładowi, sobór mówi o pozytywnych wartościach kultury materialnej i podnosi religijny charakter nawet codziennej pracy ludzkiej, bo ta rozwija człowieka. Zarówno sam człowiek, jak i świat materialny są bytami potencjalnymi, kryją w sobie wartości, które aktualizują się dopiero przez pracę ludzką i czyn kulturalny. Jednocześnie Kościół przestrzega przed zbyt optymistycznym poglądem na kulturę i odrzuca jej przesadną gloryfikację. Twórczość kulturalna i jej wytwory powstają dzięki człowiekowi i dla człowieka, są od niego uzależnione i jemu podporządkowane. Jeżeli się uniezależniają i stają się celem dla siebie, to w życie ludzkie wnoszą nieład, jaki powstaje w następstwie odwrócenia naturalnego stosunku w świecie. To nie działalność kulturalna ani jej wytwory są przyczyną zła, lecz ich absolutyzowanie i uniezależnienie od człowieka³⁹.

³⁸ Tamże, 32—37.

³⁹ Tamże, 37. 39.

*

Na zakończenie warto przytoczyć jedną z uchwał soboru, która stanowi jakby podsumowanie i syntezę powyższych uwag o soborowej koncepcji człowieka.

„Człowiek dzisiejszy znajduje się na drodze do rozwijania swej osobowości w pełniejszej mierze i odkrywania coraz większego utwierdzenia przysługujących mu praw. Ponieważ zaś ukazywanie Bożej tajemnicy, jaką jest cel ostateczny człowieka, powierzone jest Kościołowi, przeto Kościół otwiera oczy na sens własnej egzystencji, czyli na najgłębszą prawdę o człowieku. Kościół naprawdę wie, że sam Bóg, któremu służy, odpowiada najgłębszym pragnieniom serca ludzkiego, którego pokarmy ziemskie nigdy w pełni nie nasycą. Wie poza tym, że człowiek nieustannie pobudzany przez Ducha Św. nigdy nie będzie zupełnie obojętny na problemy religijne, co znajduje potwierdzenie w doświadczeniu nie tylko ubiegłych wieków, ale także i naszych czasów. Człowiek bowiem zawsze będzie pragnął wiedzieć, jaki jest sens jego życia, działalności i śmierci. Problemy te przywodzi mu na myśl już sama obecność Kościoła. Na te pytania najpełniejszą odpowiedź daje sam Bóg, który stworzył człowieka na swój obraz oraz wykupił z grzechu”⁴⁰.

THE CONCEPTION OF MAN
IN THE RESOLUTIONS OF THE SECOND VATICAN COUNCIL
ON THE BACKGROUND OF OTHER MODERN HUMANISMS

Summing up at the last session the work of the Second Vatican Council, Pope Paul VI remarked that never before had a Council given man so much consideration not only within the context of doctrinal and moral decisions, connected to the mysteries of the Revelation, of which the Church is the guardian and interpreter, but also man as concrete, living being, within actual circumstances of the world. This was necessary, if one considers that the modern intellectual trends that shape man's attitude towards the world and life have an anthropological character, that their position regarding the whole reality depends on their judgement of man. That is why the problem of humanism is the central problem of modern mentality.

The decisions of the Vatican Council contain an *exposé* of Christian humanism, particularly in the Pastoral Constitution *Gaudium et Spes*, dealing with the Church in the modern World.

The paper discusses the major theses of the Council regarding man such as the resolutions on the structure and dignity of the human person (its rationality, free-

⁴⁰ Tamże, 42. Por. M. D. Chenu, *Consecratio mundi*, „Znak”, nr 132; S. Wilkanowicz, *Schemat XIII w życiu szarego katolika*, tamże, nr 145 n.; A. Dondeyne, *Sytuacja religijna w dzisiejszym świecie*, tamże; K. Rahner, *Würde und Freiheit des Menschen*, [W:] *Schriften zur Theologie*, Einsiedeln 1958³, s. 247—277.

dom and moral life), its transcendence, its social character and its duties towards other human individuals and social groups, also on the human person as cultural being.

These views on Christian humanism expressed by the Second Vatican Council are presented on the background of modern Non-Christian systems: rationalism, which sees man only as a thinking, temporal being; depth psychology for which man appears as full of conflicts resulting from deep undercurrents of biological instincts; existentialism reducing man to an irrational being deeply disturbed by the anxiety of existence; finally, marxism which conceives man as a natural being, whose consciousness is a function of higher organized matter.